

Anna Aniela Flak
ul.
20 - 601 Lublin, Poland
annaanielaflak44@gmail.com

5 maj 2016 rok

Kard. Gerhard Ludwig Müller
Prefekt Kongregacji Nauki Wiary
Prefect of the Congregation for the Doctrine of the Faith
W a t y k a n

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

Droga Eminencjo, mimo, że Wasza Eminencja “olewa” moje duchowe przesyłki w sprawie nadprzyrodzonej misji mej, ale muszę taką formę przyjąć, bo przecież odwiecznie została Eminencja wybrana na to tak odpowiedzialne stanowisko, z którym najwyraźniej nie radzi sobie Wasza Przewielebność czekając w bierności upragnionej emerytury, i jest Ksiądz odwrotnością naszego obecnego Ojca Świętego Franciszka, bo przecież brak jest Księdzu werwy, mądrości i doświadczenia w sprawach niewygodnych i zbyt trudnych, co powoduje agonię Kościoła Pana naszego, także na podstawie moich wieloletnich wysyłek do Waszej Eminencji poprzez moją stronę internetową cała ludzkość dowiaduje się jakie bezduszne i niekatolickie procedury wdarły się do Kongregacji Nauki Wiary, która przecież jest “sumieniem” wiary katolickiej, która jest prawowierna Ewangelią Chrystusowej. W Dziełach Bożych nikt poprzez milczenie nie odsunie w czasie spraw Pana naszego, bo na wszystkie Dzieła Jego przewidziana jest odwieczna pełnia Jego, jedynie tylko w dziełach ludzkich poprzez milczenie uda się niejednokrotnie odsunąć w czasie niewygodne sprawy, aby z czasem nic nie mówić o nich lub też podać je w zakłamaną wersję.

Na samym początku mej drogi świętości zrozumiałam, że wola i Sam Bóg jest to jedno i to samo, także wolę Bożą przekładam nade wszystko, bo ona jest godna uwielbienia nad wszystko inne, w związku z czym przyjmuję ją w jej czynach, rozkazach, w tym na co zezwala, jako jedyną normę mojej woli (Dom Columba Marmion), w związku z czym przystąpię z woli Bożej do omówienia nadprzyrodzonej misji mej, do której to odwiecznie została powołana dusza ma.

Stwórca zanim w całej pełni narodził się w głębi duszy mej, aby móc przebywać w niej w czystej naturze Swej, to poddał mnie wielu próbom, zarówno w ciele, jak i w duchu, także musiałam zaprzecić się siebie, aby wyjść ze siebie dokładnie w takiej mierze, aby Oblubieniec Niebieski mógł przyjść do wnętrza mego i zamieszkać w nim, i aby stało się wszystko to, co było zaplanowane dla duszy mej, o czym to potwierdzają największej klasy Mistycy. Skoro za sprawą Pana naszego dusza ma na nowo narodziła się, w związku z czym stopniowo była ona przemieniana i przebóstwiana na obraz i podobieństwo Umiłowanego, który powoli też wprowadzał ją w niepojęte tajemnice Swe, które odwiecznie były zaplanowane na nią.

Transcendentalny Trójjedyny Bóg jest światłem i bytem, stworzenia zaś ciemnością i nicością (Mistrz Eckhart), dlatego też na drodze do całkowitego zawładnięcia Boskiego

Odkupiciela musiałam przebywać ponad sobą samą, zanim dusza ma znalazła się w Bogu i umierała w sobie samej pragnąc jedynie spełnienia umiłowanej woli Jego, która prowadzi do wieczności wśród słodyczy, radości i cierpień, które zsyłane są od Umiłowanego dla dobra dusz naszych.

Nauczyciel Niebieski wzmożył urabianie duszy mej, bo pragnie On w godności Swej jak najwygodniej mieszkać w niej, aby ona była wiernym odbiciem Jego, i aby w przyszłej Ojczyźnie mogła ona zamieszkać w wiecznym Przybytku Jego. Wszechpotężny Pan nieskończonego miłosierdzia przyodziewa córkę Swą w szaty zbawienia, i okrywa płaszczem sprawiedliwości (Iz 61, 10), aby ona miała siłę pokonać wszystkie zastępy wrogów rozproszone w całym upadłym świecie. Z woli Wcielonego Słowa podczas snu na czas określony dusza ma ogrom razy przekroczyła granicę śmierci, także ona żyła już krótkotrwale w krainie życia wiecznego, i dobrze ona wie jak smakuje przebłoga miłość Ukochanego, dlatego też z utęsknieniem czeka ona, kiedy już na całą wieczność przekroczy ona próg śmiertelności.

Duch Prawdy (J 14, 16) zapalił w duszy mej ogień Świętej Bożej Miłości i poprzez ten gorejący, miłosny ogień urabia On moje wewnętrzne życie, także wszystkie moje poczynania przekazuję w kontekście z Panem Bogiem, który uczestniczy nie tylko w moich mistycznych wzlotach czy też w oświeceniach mych, ale również i w udrękach oraz w utrapieniach tej przejściowej pielgrzymki. Heroicznie zaufałam miłosiernemu Panu naszemu, który niezmiernie hojnie pociesza mnie wewnętrznie i przemienia serce i duszę mą na podobieństwo Swe, abym w sprawiedliwości Jego w duchu błogosławieństw Jego dokonała całe swoje odwieczne powołanie.

Mój jedyny **Przewodnik Niebieski** po niewidzialnych bezdrożach prowadzi duszę mą w najciemniejszej nocy ducha, i mocą Swą umacnia ją na każdym kroku, aby ona przekształcała się w Niego i wydała mistyczny plon na chwałę Królestwa Jego. W moim doczesnym pielgrzymowaniu umiłowany Jezus Chrystus uzdrawia duszę mą poprzez błogosławione cierpienia, a ponadto blaskiem Swym i mądrością Swą ogarną całą duszę mą, także ona przyjęła prostotę, czystość i serce Jego, dlatego też wszystko wiąże z Nim, i On zawsze jest na pierwszym miejscu we wszystkich jej poczynaniach.

Z woli Bożej, bez kompletnie żadnych zasług ze strony mej, dusza ma została wprowadzona w niepojęcie przebłogie i przemądre gęstwiny Królestwa Niebieskiego, i mimo, że to jest tak niewielki rąbek, ale jest olbrzymim, miłosnym kąskiem Kapłana Niebieskiego, który tak bardzo rozpałił duszę moją, że ona ciągle myśli tylko o Nim, i nie może doczekać się tego jednego cudu, kiedy ona zaśnie w Nim na całą wieczność. Dusza moja z wielkim utęsknieniem podąża do bram żywota wiecznego, aby nareszcie mogła opuścić ona balast cielesnego więzienia, i lewitować w Bogu w niepojęcie tajemniczych i miłosnych sferach Królestwa Niebieskiego, ale póki jeszcze ona cierpi w cielesnych kratach, to w twierdzy duszy swej łączy się ona z Umilowanym swym, który nieustannie przebóstwia ją w Siebie, aby mogła ona od razu zasłużyć sobie na upojną, wieczną szczęśliwość Jego.

Dosyć często proszę **Mistrza Niebieskiego**, aby dał mi Swoich sił na trudy tej przemijającej pielgrzymki, i skoro z woli Jego piszę w Imię Jego, to aby dał mi mądrość Swą, która pozwoliłaby mi bez trudu przekazywać tajemnice Jego, które nie mają odpowiednika w grzesznej doczesności, i które też nie podlegają żadnym formom. Jestem świadkiem niewidzialnego Boga, który uczy chodzić mnie drogami Swymi, także kroczę krok w krok za Ukochanym swym, który nieprzerwanie rozwiewa moje wątpliwości i gromadzące się gęste mgły, które kryją tak wiele tymczasowego cierpienia, które przeistacza duszę mą w Oblubieńca mego.

Dusza moja jest niezmiernie szczęśliwa, że jest przemieniana przez łaskę Bożą, bo ona już tutaj kosztuje niewielki rąbek wiecznej szczęśliwości i boleje nad tym, że wiele dusz odwróciło się od tronu łaski Bożej i zmierza do tronu wiecznego potępienia. W krainie wiecznego życia wszystkie zbawione dusze nie tylko kosztują niepojęte aromaty słodkości Bożych, ale również podziwiają przebłogie piękno wszechpotężności Trójjedynego Boga oraz sycą się nienasyconą miłością wiecznego Oblubieńca Niebieskiego, o czym może poświadczyć dusza ma, która podczas nocy mistycznych wielokrotnie przekroczyła w Bogu próg wieczności i w Nim rozumiała tajemnice Jego. Ufam Boskiemu Oblubieńcowi, że On już dłużej nie da tęsknić za Sobą i zabierze duszę mą do umiłowanej krainy życia Swego, gdzie ona będzie żyła tylko i wyłącznie Nim. Dusza moja od razu posiądzie na całą wieczność wiecznego Boskiego Oblubieńca, gdy będzie wykonany Plan Boży, który został odwiecznie zaplanowany na nią, także każda dusza musi z miłością nieść swój krzyż, aby móc przebywać w niebieskich komnatach miłościwego Kapłana Niebieskiego, który jest wszystkim dla wszystkich dusz rozproszonych na tym grzesznym, widzialnym, ziemskim padole.

Po każdym dłuższym wyciszeniu **Zbawiciel** znowu wytycza mi następny szlak do przejścia, dlatego też z wielkiej miłości do Niego wszystko ochotnie wykonuję, aby z Nim dojść do wyznaczonej mety, i zawsze myślę, że to już koniec, że wszystko wykonałam zgodnie z odwiecznymi zamiarami, ale dosyć często myślę się, co do sposobu zakończenia mojej nadprzyrodzonej misji, bo wiadomo, że tylko jeden Stwórca jest nieomylny.

Dusza moja nad wyraz tęskni za ciemną, błogą nocą, w której promieniuje moc Boża, bo gdy opuści ona w Bogu czasoprzestrzeń, to w tym majestatycznym i pełnym godności świecie Bożym bez granic rozkochana jest ona jedynie w Boskim Oblubieńcu swym. Z woli Trójjedynego Oblubieńca Niebieskiego dusza moja została podniesiona do wysokiego zjednoczenia z Nim, abym nie tylko w twierdzy duszy swej, w największej skrytości miłowała Jego, ale abym również przekazywała swoją niezwykłą, mistyczną drogę w mistycznych książkach, które pisane są w Panu naszym na pokrzepienie całego grzesznego świata, w którym brak jest jedności, etyki, uczciwości, co z kolei jest powodem szerzenia się przestępczości, korupcji, ... oraz pogardy dla chrześcijaństwa.

☛ Dzięki darowi Chrztu Świętego, które dokonało się w Polsce 1050 lat temu Królestwo Boże jest wśród nas (Łk 17, 21), także " zostaliśmy zanurzeni w wodzie, która odbija w sobie obraz Boga żywego w wodzie, która jest falą wieczności, źródłem wody

wytryskającej ku życiu wiecznemu (J 4, 14) ”, a te przepiękne słowa Świętego Jana Pawła II - go zacytował Ojciec Święty Franciszek przededniu tak wielkiej rocznicy Chrztu Polski, dziękując Bogu za ten historyczny akt, który przez wieki kształtował wiarę, duchowość i kulturę naszego Narodu, we wspólnocie ludów, które Chrystus zaprosił do udziału w tajemnicy Jego śmierci i zmartwychwstania (słowa Ojca Świętego Franciszka). Jedynie dzięki darowi Chrztu Świętego dusza ma zanurzona w Zbawicielu w chwilowym, chociaż niepełnym zjednoczeniu z Nim rozpamiętuje wielowymiarowe, misterialne tajemnice Jego, które zawierają mądrość nad mądrościami Jego. Dusza moja została na stałe wczepiona w życie **Kapłana Niebieskiego**, który nieustannie urabia ją w Sobie na podobieństwo Swe, i poprzez nią broni Dzieła Swego, które ona nad wyraz kontempluje w sobie, jak i w Nim. W ciemnej nocy ducha dusza moja niejednokrotnie doznawała chwilowego opuszczenia czy też osamotnienia, aby mogła ona odczuć agonię umierania Pasterza Niebieskiego na Krzyżu Jego, ale te wszystkie wewnętrzne cierpienia i oschłości ducha mego pozwoliły mi żyć jedynie w świetle zmartwychwstałego Pana naszego, dzięki któremu zostaliśmy zrodzeni w paschalnym źródle Jego.

W Dziele Naświętszego, które z pokorą i w posłuszeństwie prowadzę w Nim, moja natura spieszy za łaską Jego, abym na tle mojego liturgicznego życia, które odnoszę do życia Jego przedstawiła jak najdokładniej, jak tylko potrafię duchowe niepojętości Jego w nadprzyrodzonej poświęceniu Jego. Z woli Bożej poznaję wielmożności i tajemnice nadprzyrodzonego świata, które nie da poznać się na płaszczyźnie wyłącznie ludzkiej, dlatego też Zbawiciel pozbawia mnie przyrodzonych zaspokojeń, i poprzez ukryte krzyże i przeciwności napędza duszę moją wyższym i czystszy światłem, aby ona przekształciła się w Niego, i abym świadczyła o Jego nieskończonym miłosierdziu.

Na mojej ciernistej i miłosnej drodze świętości dusza moja nieustannie wchodzi w niezgłębione i w świetlane tajemnice Nieśmiertelnego, gdy podczas snów opuszcza ona w Nim czasoprzestrzeń, dlatego też ona nigdy nie może nasycić się niewyczerpaną i niepojętą miłością, radością i mądrością Jego, która daje jej możliwość nieograniczonego działania w sprawach Jego, gdy ona jest już w Nim w swojej cielesnej powłoce. Te krótkotrwałe wizyty duszy mej w wiecznej szczęśliwości dzieją się za sprawą Trójjedynego Boga, który wprowadza ją w Sobie w coraz to inne niepojętości Swe, które nie sposób przekazać, także na podstawie przeżyć duszy swej mogę powiedzieć, że dusze zbawione ciągle podziwiają nieskończoną nieskończoność i poznają coś nowego, także jak widać, że one i tak nigdy nie nasycą się miłością Pana naszego, i nie pojmą też wszystkich tajemnic Jego w Oceanie Wiekuistego Szczęścia.

✚ Obcuję z obolałym Ukrzyżowanym, który zalewa duszę mą Oceanem Łaski i Miłości Swej, które spływają ze świętych ran Jego, także ona emanuje przeogromną, niewyraźną siłą, która pokonuje bolesną niemoc nicości nad nicościami. Droga ascezy mistycznej w ścisłym zjednoczeniu z Bogiem, podnoszona jestem do rzeczy niewidzialnych, nadprzyrodzonych i wszystkie nieskończone łaski muszą przelać na dusze całej ludzkości na Chwałę Bożego Imienia, i obecnie za sprawą Nieśmiertelnego skopiuję trochę łask

Bożych ze swoich duchowych ksiąg, które tak często w Chrystusie miewa dusza ma.

17 września 2008 roku, w 69 - tą rocznicę sowieckiej agresji na Polskę, kiedy w mistycznej nocy dusza ma opuściła w Bogu czasoprzestrzeń, to znalazła się ona w niepojętych i miłosnych sferach Niebios, i tam spotkała duszę swej ukochanej Babci Katarzyny, a kiedy z mocą Bożą wchłaniana ona była w Bogu w coraz wyższe sfery nieskończoności Bożej, to przez chwilę zobaczyła ona zatroskaną, ale jednocześnie radosną duszę Taty swego, która przez moment towarzyszyła jej w lewitowaniu. Nagle dusza moja znalazła się w samych jasnościach Nieba i zatrzymała się na wprost najukochańszego Zbawiciela, który nadzwyczaj czule i radośnie patrzył na nią. Podczas tej upojnej łaski Bożej dusza ma była lekko zawieszona nad Boskim Oblubieńcem, od którego złocisty blask upajał duszę mą i odrobinę raził oczy jej. W tym ówczesnym momencie dusza ma pochłonięta była miłowaniem Mistrza Niebieskiego, który udzielił jej nadprzyrodzonej mądrości Swej.

22 maja 2009 roku we śnie dusza ma po raz kolejny opuściła w Bogu ciało i znalazła się na wprost Umiłowanego w przepięknych mistycznych Komnatach Jego, które pochodziły z Nieba i ona była tak rozkochana miłością Jego, że tego szczęścia nie sposób opisać, a poza tym ona znajdowała się w tak wielkim ekstatycznym upojeniu, że myślała jedynie tylko o Nim, a kiedy obudziłam się, to miałam trochę spraw Bożych wymazanych z pamięci, a to co zostało było i tak przecudowne, że jeszcze parę chwil leżałam i upajam się niepojętymi tajemnicami, które pochodzą z Królestwa Niebieskiego.

8 grudnia 2009 roku, w dniu Niepokalanego Poczęcia NMP podczas mistycznej nocy dusza moja była w Bogu w innym świecie, tj. w mistycznym świecie Królestwa Niebieskiego i wśród jasności Chrystusowej upajała się miłością Bożą, że tego nie sposób opisać. Z tej opisywanej łaski, którą mam nieco wymazaną z pamięci, dodam jedynie tylko tyle, że dusza moja wchodziła w coraz wyższe sfery Boże, i mimo, że Boski Oblubieniec był w Niej i kierował ruchem jej, to ona jeszcze dodatkowo miała przed oczyma swymi najukochańszą twarz Jego. Ta radość miłosnej lewitacji doprowadziła duszę moją do jak najwyższej ekstazy, że wówczas ona myślała, że to będzie trwać już wiecznie, także jak ona ponownie znalazła się w cielesnych kratach i ta mistyczna upojność dobiegła już końca, to dla niej był to autentyczny chwilowy szok. Kiedy nad ranem ponownie zasnęłam, to w mistycznym śnie widziałam panów pseudonaukowców z mojej ostatniej pracy ze Szczecina na czele z panem Chojnackim, Winnickim i Trzebiatowskim, którzy ustalali plan, aby wybielić się z ewidentnej zadanej mi krzywdy moralnej z 9. 10. 1985 roku.

25 lutego 2010 roku we śnie dusza moja opuściła w Bogu ciało i od razu wiedząc, że jest duszą z wielką radością i z fenomenalną szybkością lewitowała ona w coraz wyższych sferach Bożych, także w ówczesnym czasie ona odpoczywała w chwilowym, wiecznym pokoju i z wielką miłością kontemplowała Ukochanego, który sterował ją Sobą. Pragnę dodać, że zanim dusza moja przedostała się do nieco jaśniejszych sfer nieskończoności Nieskończonego, to ona zaczęła te upojne poznawanie tajemnic Pana swego od głębokich ciemności, które z każdą chwilą stawały się coraz jaśniejsze, i muszę dodać, co mam bardzo

dokładnie wryte w pamięci swej, że ona nie doczekała się całkowitych jasności nad jasnościami, jakie panują w Niebie, dlatego też ona pojęła, że nie zasłużyła sobie na to, aby królować w blasku Ukochanego na nieskończone wieki wieków. Gdy w ówczesnym momencie dusza moja lewitowała w Boskim Oblubieńcu, to ona nie była pewna czy wróci jeszcze do ciała swego, czy też nie?, i gdy tylko z wielkim trudem obudziłam się, to wiedziałam, że muszę pójść do Spowiedzi Świętej, aby oczyścić się z niedoskonałości swych, które nie pozwalają przedostać się w głębsze tajemnice Boże i zakłócają spokój w Chrystusie.

Kapłan Niebieski nie zważa na moje niedoskonałości i obdarowuje mnie tak licznymi łaskami Swymi, które dla wielu śmiertelników, którzy żyją w kłamstwie są wprost nieprawdopodobne, dlatego też jako nieudolne narzędzie Boże czuwam w Panu swym i dziękuję Mu za tak niezwykle dary, które spadają non - stop na duszę mą. Władca całego nieskończonego Wszechświata zawładnął całą duszę mą, i On jedyny zwyciężył w życiu mym i prowadzi mnie wybraną, odwieczną drogą, abym w tym przemijającym życiu mogła odrobinę zasmakować nienasyconej miłości Jego.

30 kwietnia 2011 roku po południu tak jakby na zawołanie ogarnęła mnie niesamowita senność, a przy tym byłam bardzo osłabiona, że zmuszona byłam położyć się, i gdy zasypiałam czułam, że drętwieją mi ręce i nogi, a poza tym miałam takie odczucie, że jestem wpychana w niebezpieczny wir, który znajdował się przede mną, dlatego też miałam krótkotrwałe zawroty głowy, po czym nagle zostałam wyłączona z tej przemijającej doczesności i duchem przeniosłam się w Panu swym nad oceany, gdzie tam duch mój lewitował, i nawet pływał na malutkiej łódce po błękitnych wodach. W tej prześlógiej łasce duch mój był nad wyraz szczęśliwy, a ta czyściutka i niebiesciutka woda napawała go radością, a spokój jaki płynął z wód oceanicznych powodował, że całym duchem wielbiłam Wszechmocnego, który udzielił mi tak wielkie rzeczy.

15 maja 2011 roku we śnie, gdy dusza moja ponownie opuściła w Chrystusie czasoprzestrzeń, to miała ona jakby przedłużoną łaskę z poprzedniej mistycznej nocy, ponieważ znowu trwała ona u stóp Ukochanego, który w cichości tak miłośnie i łaskawie patrzył na nią, ale tym razem nic On nie rzekł do niej, bo słowa były zbyteczne. Gdy dusza ma w pełnej radości Oblubieńca swego syciła się widokiem Jego, jedynie w wielkim wzruszeniu przez łzy rzekła do Niego: **“ Najukochańszy Panie mój, nieustannie piję kielich goryczy swej i wcale nie skarżę się, jedynie tylko przekazuję relację Tobie, która zawarta jest również w moich duchowych książkach pisanych w Tobie, aby był ślad, że poprzez cierpienie nad wyraz miłowałam Ciebie. ”** W dalszej części tej mistycznej łaski dusza moja znalazła się w niepojęcie przesłódkich jasnościach Kapłana Niebieskiego, które były dla niej mądrością nie do ogarnięcia, i gdy ona w Ukochanym zaczęła wchłaniać te niebiańskie tajemnice, to wówczas momentalnie ona wróciła do przemijającego ciała, a gdy obudziłam się, właśnie ta część została wymazana z pamięci mej, i pewnie te duchowe prześlógosci są jedynie zarezerwowane dla dusz zbawionych, dlatego też dusza moja nie mogła zabrać je z za świata, aby przekazać je potomnym.

9 lutego 2012 roku po północy dusza ma ponownie opuściła w Bogu czasoprzestrzeń i w przeciwieństwie do poprzedniej nocy tym razem zaznawała ona błogiego spokoju, bo była ona w przebłogich sferach Boskiego Oblubieńca i syciła się Jego wolnością, i powoli czytała tekst Dzieła Jego nanosząc jednocześnie drobne poprawki czyli szlifowała ona tekst, aby był on już jak najbardziej dojrzały w Umiłowanym. Tak jak poprzedniej nocy dusza ma niezmiernie męczyła się w Ukochanym, tym bardziej, że wydawało się jej, że ona jest w tym piekielnym, przeklętym rajku już wieki i będzie też wiecznie, tak i obecnej błogiej nocy było zupełnie przeciwstawne uczucie, bo odebrała ona to tak, jakby była już tutaj wiecznie, a ten tekst, który poprawiała, to tak jakby miała ona zrzucić go z Nieba dla wszystkich grzesznych owiec Pana naszego. Jezus Chrystus dobrze wiedział, że poprzedniej nocy dusza ma niewyraźalnie cierpiała w Nim, tak i obecnej nocy wynagrodził jej to wszystko i to z nieporównywalną nawiązką, także w pokorze realizując Dzieło Pana swego na wieczną chwałę Jego.

29 marca 2012 roku we śnie dusza ma na moment przekroczyła w Chrystusie barierę śmierci, aby po raz kolejny móc wkroczyć w niewielką poświęconą życiu wiecznego, i tam na tle mistycznej mgielnej mgły zobaczyła ona jedynie zatroskaną duszę ziemskiej Mamy swej, która lekko jaśniała wśród tych nieco przyciemnionych mgieł. W tej mistycznej łasce dusza ma wyczuwała wieki pokój i spokój, nad którym wisiała jakby spowita chmura bólu Chrystusa, która nagromadzona była z grzechów ludzkich, jak to ona wówczas odczytała.

10 czerwca 2012 roku we śnie zobaczyłam Ojca Świętego Benedykta XVI-go, który był bardzo zmartwiony tym, co dzieje się wokół niego, jak i na całym świecie. Ten jego smutek przelał się i do serca mego, także to co on widział, to widziały oczy me, także widząc ignorowanie praw Bożych z wyraźną pogardą na krzywdy opozycji, która świadomie jest niszczone przez popleczników zła, którzy nie liczą się z głosami społeczeństwa, skamieniałam z niemocy, widząc też podobną reakcję u Ojca Świętego. Niezmiernie męczyłam się widząc tę nową, odrażającą moralność i prawa, które z niewypowiedzianą nieludzką brutalnością mordowały nienarodzone, niechciane dzieci, chrześcijan, niewygodnych ludzi, przy nie reagowaniu na rozprzestrzenione bezprawie.

Od zarania dziejów ludzkości zacierzowieńcy Boga postawili na łamanie praw człowieka, bagatelizując prawa Boże, aby móc wegetować w bezprawiu, także okrucieństwa wojny czy też poszczególnych reżimów za nic miały terroryzujących, niedożywionych, głodujących, narkomanów, ... , bo przecież oligarchowie tego świata pacyfikują niewygodnych ludzi, manipulują też embrionami ludzkimi, porywają ludzi, przyzwalają na zorganizowaną prostytutkę, poza tym w niektórych krajach do tej pory mamy do czynienia z ukrytym niewolnictwem czyli niewolnictwo nadal trwa, gdzie nawet dzieci pracują w niewolniczych, urągających warunkach.

W tym opisywanym, mistycznym śnie cały czas przesuwali się przed moimi, jak i przez oczyma Ojca Świętego Benedykta XVI-go odrażające i wstrząsające obrazy z naszej obłudnej cywilizacji kłamstwa i śmierci, w której tak bardzo jest tłamszona albo

też ograniczona wolność słowa, nawet przy obecnej rządzącej unii europejskiej, która tak bardzo zniewala sumienia ludzkie. Byłam pewna, że już wsiąkałam na wieki w ten odrażający świat, gdzie dawni prześladowcy, oszuści i złodzieje przy zniewolonych, bezkarnych mediach głoszą zniewolenia nad zniewoleniami, tłumią zbrodnie i niewygodne prawdy, promują zafałszowaną historię, kreują fałszywe autorytety, blokują wolność przy poprawności politycznej, nękają też narody, a za prawdę prześladują, torturują, pozbawiają wolności i zabijają. Gdy po tym mistycznym śnie obudziłam się, który był wiernym odzwierciedleniem obecnej Sodomy i Gomory, to byłam skamieniała i nie mogłam zrobić żadnego ruchu przez parę chwil, a gdy ciało me zaczęło jakby ożywiać się, to poczułam w pierwszym momencie niesamowite zimno, tak jakbym była zamrożona, a później zaczęło rozchodzić się ciepło, i wówczas pomyślałam sobie, że być może dusza ma opuścić w Bogu ciało, ale ja tego nie wiem.

4 lipca 2012 roku, kiedy to też 4.07.1925 r. zasnął w Panu naszym Błogosławiony Piotr Jerzy Frassati, i kiedy to też przypada jego wspomnienie i wielkie święto niepodległości w Stanach Zjednoczonych (4.07.1776 r.), cierpiałam w cichości w jednej wszechmocności, w jednej istności, to jest w Trójjedynym Bogu, który duszę mą wśród przebłogich, miłosnych ciemności wyprowadził z ciała podczas snu i wprowadził w niezmiernie wielkości najgłębszych tajemnic Swych, które mają miejsce w bezkresnych wiecznościach Jego, także dusza ma dotykała astralnym ciałem swym niezgłębione obszary tajemnic Jego, oczywiście jedynie niewielkiego skrawka, który odwiecznie był jej sądzony, aby mogła ona zobaczyć to wszystko oczyma swymi i pojąć rozumem samego Boga. Tak na marginesie dodam, że mimo, że chodzę do Kościoła Świętego Józefa, ale należę do parafii pod wezwaniem Błogosławionego Piotra Jerzego Frassatiego, którego dusza była beatyfikowana 20 maja 1990 r., w dniu urodzin Błogosławionego Jana Pawła II - go, który beatyfikował ją.

7 października 2012 roku we śnie dusza ma opuścić w Bogu czasoprzestrzeń i znalazła się w światłościach nadziemnego świata w nieco oślepiających jasnościach, przesiąkniętymi nadludzkim majestatem chwały, także od razu zrozumiała ona w Panu swym, że znajduje się w nieprzemijających niepojętościach Niebios, i mimo, że nie widziała ona Stwórcy, ale niewypowiedzianie upajała się nadprzyrodzoną, bezczasową wiecznością. Dusza ma zanurzona w głębinach Boga odczytywała w Nim z łatwością niepojęte sprawy Jego i była pewna, że zostanie już wiecznie w tej Boskiej Istności niepojętej wieczności w trynitarnym życiu Boga, i gdy ona wróciła do swych cielesnych, tymczasowych krat, to byłam bardzo zmartwiona, że jeszcze żyję w tej fikcyjnej demokracji, gdzie tak nagminnie kłamstwami "pierze się" mózgi owiec Bożych przy narzuconych laickich, antymoralnych prawach, które lansują antywartości i siłą forsują najprzeróżniejsze zniewolenia.

6 listopada 2012 roku po północy we śnie dusza ma opuścić w Chrystusie czasoprzestrzeń i w wewnętrznym spokoju i wolności Pana swego lewitowała w Nim sycąc się jak najdoskonalszą i najczystszą szczęśliwością Jego. Mimo, że ona nie była w Niebie, jedynie tylko w nieskończonych sferach Jego, które były przejrzyste i mieniły się jedynie bielą, ale i tak była ona nad wyraz uciszona w miłości trynitarniej Trójjedynego Boga,

który był w niej, a ona w Nim. W tym nieskończonym zanurzeniu w duchowej jedności w wymiarach czasu pozaczasowego dusza ma z miłosną pokorą uczestniczyła w objawionych prawdach Bożych, myśląc, że to już tak wiecznie będzie trwać. Gdy obudziłam się, to jeszcze przez długi czas, ale już w czasie doczesnym w niewysłowionej radości tak bardzo odczuwałam obecność Boskiego Oblubieńca, który przeniknął mnie na wskroś.

8 maja 2013 roku we śnie dusza ma opuściła w Bogu czasoprzestrzeń i znalazła się na mgielnym szczycie mistycznej Góry Karmel widząc przed sobą duszę Świętego Jana Pawła II - go, która rozradowana swoim błogim uśmiechem witała ją na tej Świętej Górze Bożej, która świeciła niesamowitymi złocistymi promieniami, które odchodziły od Stwórcy, lecz dusza ma nie widziała Ukochanego, bo niesamowity blask oślepił ją, także mogła ona widzieć jedynie duszę naszego Papieża Polaka, która na ziemi jest jeszcze błogosławiona. Pan czasów i wieczności poprzez tę nad wyraz upojną łaską dał do zrozumienia duszy mej, że ona już prawie osiągnęła ten mistyczny szczyt zbawienia, bo przecież w duchu gorącej miłości, ufnej nadziei i przebaczeniu, w nad wyraz wielkiej wytrwałości, prowadziła ona tak niezwykle duchowe Dzieło Jego, które tak bardzo potrzebują grzesznicy, którzy tak bardzo wykluczają Jego ze wszystkich dziedzin życia naszego.

☛ Dzięki nieskończonej mądrości Bożej dusza ma niejednokrotnie przekraczała i przekracza granicę skończoności czyli wymiar ludzki i historyczny, dlatego też napełniona pokojem i nadzieją, pełna otuchy w Panu swym z pomocą łaski przechodzi ona tak dzielnie najprzeróżniejsze próby, którym nieustannie towarzyszą zarówno cierpienia fizyczne, jak i duchowe. Dusza ma w szczególny sposób jedynie w ciszy i pokoju dojrzewa w Chrystusie, który opromienia jej życie światłem, miłością i nadzieją Swą, dlatego też ona tak bardzo tęskni za Ukochanym, który zawsze występuje w świetlistej i lśniącej szacie wśród jaśniejącego blasku, który tak intensywnie rozchodzi się od Niego.

W świetle zmartwychwstałego **Chrystusa** w świetlistej mądrości Jego wszystko odczytuję w Nim, i duchowymi listami napisanymi w Nim pobudzam też do działania duchownych synów Jego, aby mógł rozpocząć się proces badawczy nadprzyrodzonej misji mej, która należy całkowicie do Pana naszego, w którym jako jedynym odnajdujemy prawdziwy sens życia. Przebywając w misterium Pana mego podaję najważniejsze fakty z życia mego, które realizowane jest w lewicowo - liberalnym totalitaryzmie, w którym prominenci zła z absurdalną przemocą nękają, dyskryminują, a nawet zabijają owce Boże, które nie dają się zniewolić przez ich pełne nienawiści, zaślepione ideologie, które przecież nie szanują życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci, za nic mają też godność ludzką, a poza tym odrzuceni są najubożsi, głodni, spragnieni, skrzywdzeni, upośledzeni oraz oddane dzieci Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

Tak szczerze mówiąc, to dusza, jak i serce me delectują się Dziełem Kapłana Niebieskiego, które przecież zbudowane i budowane jest na Skale Jego (Mt 7, 24), i dzięki któremu zgłębiam tajemnice Niebios przy świetlistych świętych znakach czasu, które rozpraszają ciemności i oświetlają moją drogę krzyżową, która prowadzi duszę mą do

wiekuistego zbawienia. Dzięki łasce Słowa Wcielonego weszłam w duchowość liturgiczną Jego, który działa mocą Swą w Kościele Swym, także ubogacana świętością i mądrością Pana swego wyszłam naprzeciw wezwaniu Bożemu, i z ewangeliczną odwagą stawię czoło całemu zniewolonemu światu, pokonując wszystkich, bo przecież w Umiłowanym stanowią jedno (Ef 2, 14).

Na ofierze mojej krzywdy moralnej z 9. 10. 1985 r. i innych krzywd wyrządzonych mi podczas mojego przemijającego pielgrzymowania żyję w Trójjedynym Bogu, który odwiecznie wybrał mnie w Sobie, abym jako narzędzie Jego realizowała odwieczny plan Jego na chwałę Jego. Dzięki Opatrzności Bożej nieustannie wyciszam się i akumuluję w Panu swym, który mocą Swą wspiera duszę mą w mistycznej drodze doskonałości, aby ona mogła zamieszkać w Nim w wieczystym Niebie. Rażona piorunem miłości Chrystusowej, najgorętszego mojego Ukochania piszę jedynie na polecenie Jego, bo przecież On jedyny obdarowuje duszę mą tak niezwykłymi łaskami, także w Nim, przez Niego i dla Niego jestem gotowa na upragnioną śmierć, która nareszcie pozwoli duszy mej cieszyć się wiekuiłą wolnością i miłością. Oddałam się Niebieskiemu Oblubieńcowi, także wszystko mam w Nim, dlatego też wszystkie przemijające przeciwności znoszę w duchu Pana swego, który przeznaczył mnie na umiłowaną samotność, dzięki której dusza ma jest wtajemniczana w niepojętość Jego.

Bezpośrednio zaangażowałam się o uzdrowienie dusz poprzez Dzieło Boskiego Oblubieńca, które prowadzi w Nim, dlatego też w odcięciu się od wszystkiego, co oddala od Ukochanego, pod wpływem łaski i miłości Jego poprzez zbawczą moc tajemnicy paschalnej Jego całym sercem, całą duszą i całym umysłem (Mt 22, 37) czyli całym swym jestestwem, weszłam już prawdopodobnie na ostatni szczybel mistycznej Góry Karmel, na szczycie której czeka mój nieśmiertelny Stwórca. Udręczona, schorowana i pogardzona przez wielu ludzi, niejednokrotnie uginających się pod presją polityczną nigdy nie byłam rozczarowana przez Pana swego, który w smutku uśmiercał czy też uśmierzał mój ból i pocieszał w Sobie, dlatego też w całej pełni i z całą ufnością otworzyłam się na nieskończoną miłość Jego, dzięki której zbliżam się do wiecznej szczęśliwości Jego, aby dusza ma mogła zaślubić Jego na wiekuiłą wieczystość.

Jako oddana córka **Trójjedynego Boga** zdaję sobie sprawę z tego, że Ojciec Niebieski w szczególny sposób prowadzi duszę mą w prawdzie Swej, i ma nieustanną pieczę nad wszystkimi poczynaniami mymi, które przecież wykonuję w Imię Jego, ale duchowe miecze, które otrzymuję za sprawą Ukochanego, albo też kopytnego tj. diabła zakłócają mi spokój wewnętrzny, że w tych udrękach czuję się tak jakbym była zostawiona sama sobie bez możliwości wydostania się z tego okropnego horroru wewnętrznej męki. To co dzieje się w duszy mej nie jest absolutnie uzależnione ode mnie, także z pokorą Bożą godzę się na wewnętrzne oczyszczania duszy mej, która poprzez te niewymownie ciężkie oschłości upodabnia się do Ukochanego swego.

Mistrz życia wewnętrznego, Jezus Chrystus orzeźwia duszę mą w duchowej pustyni

mej, która na miarę moich możliwości naznaczona jest samotnością, modlitwą i ascezą, abym w pokorze i ciszy Jego wszystko przyjmowała ze Świętej Ręki Jego. Pan całego nieskończonego Wszechświata nieprzerwanie kształtuje duszę mą na podobieństwo Swe, i dzięki Niemu ona stopniowo poznaje tajemnice Jego, które napawają ją niepojętą, nienasyconą miłością Jego, także nadprzyrodzona radość tryska z niej, którą odrobinę przelewam na ekran komputerowy, na którym piszę w Imię Pana swego. Boski Lekarz uzdrawia duszę moją poprzez najprzeróżniejsze choroby, które są umartwieniami, bo przecież moje życie jako wewnętrznej karmelitanki ma być naznaczone pokorą, umartwianiem i pracą, która dokonywana ma być w idealnej samotni i w ciszy Chrystusowej. Ta moja idealna samotność od czasu do czasu jest zakłócana, bo przecież jako osoba świecka czasami jestem narażona na mimowolne rozmowy, które czasami zakłócają mi spokój ducha, także najlepiej czuję się wówczas, gdy jestem z u p e ł n i e s a m a z najdoskonalszym i najświętszym Mistrzem Niebieskim, bo wówczas mam o wiele więcej łask Jego, które napełniają duszę moją zbawczą miłością.

Mistrzów Niebieskich " potrafię kochać tylko w samotni, rozkoszując się Ich bliskością i przekładam Ich miłość ponad wszystko, a zwłaszcza ponad wszelkie działanie " (Święta Teresa od Jezusa), bo Oni jedyni gwałtownie odrywają duszę mą od złego, niebezpiecznego świata, pełnego przeróżnych prześladowań, także z Ich woli w pełnym skupieniu po odejściu od działań naturalnych dusza ma weszła na schody mistyczne, które prowadzą do niewyczerpanych prawd i tajemnic Królestwa Niebieskiego.

✚ Niebiosa trwają odwiecznie i ciała niebieskie krążą wyznaczonymi drogami, i dusza moja idzie odwieczną drogą Bożą do Bram Królestwa Niebieskiego, aby jeszcze przed wstąpieniem jej do tej mistycznej Bramy przekazać światu tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego. W tak wielkiej sprawie Bożej odsłonięcia tej tajemnicy jestem pośredniczką między Bogiem a ludźmi, i w milczeniu i wewnętrznej samotności kontempluję ją, która zawarta jest w Bogu. W mojej nadprzyrodzonej misji wspomagają mnie najdoskonalsi duchowni Rodzice Niebiescy wraz z Aniołami, Archaniołami ..., z duszami wszystkich Świętych, z duszą mojej Babcji Katarzyny ..., także nikt nie może zmylić mnie, bo Oblubieńców Niebieskich zmylić się nie da.

T a j e m n i c a T r ó j k ą t a B e r m u d z k i e g o jest własnością Boga i wiadomo, że odsłonięcie jej przechodzi siły moje i bez miłosierdzia Bożego, to nie zrobiłabym żadnego kroku, ale Stwórca zapragnął przekazać tę odwieczną tajemnicę Swą poprzez duszę mą, także wskazał mi drogę ascezy mistycznej odsłonięcia tej tajemnicy, i rozświetla mi tę tak trudną drogę światłem Swym, a co najważniejsze zapewnił mnie o zwycięstwie mojego posłannictwa poprzez słowa Swe: " Córko Moja, Ja tobie odsłonię tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego ", którą przecież odsłonił duszy mej, i skoro moja droga ascezy mistycznej dobiega już końca, to muszę spieszyć się w Umiłowanym, aby wszystko jak najgodniej wykonać zgodnie z Odwiecznym Planem Jego.

Oblubieniec Niebieski uśmiercił i złamał zmysły i władze duszy mej, żebym już

więcej nie żyła grzesznym, marnym, przyrodzonym światem lecz w całkowitym ogołoceniu zdążyła do zjednoczenia z Jedynym Wzorem i Światłością tj. z Nim Samym. Umęczony Chrystus towarzyszy mi wszędzie i przeobraża córkę Swą w Siebie, aby ona w czystym duchu była pogrążona w Nim, dlatego też jestem zanurzona w gorącej Otchłani Miłości Bożej, gdzie ognisko Miłości Królestwa Niebieskiego nieprzerwanie trwa w Panu naszym, który z woli Swej wprowadził duszę mą w głębokie pieczary nie tylko tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, ale i innych tajemnic Swych, które odwiecznie były zaplanowane na duszę mą.

Stwórca zawsze oddaje nam w Niebie to, co żeśmy dobrego zrobili na ziemi, i ja, jako mistyczna, boleściwa córka Pana mego wzdarczana dla Imienia Jego z wielkim uwielbieniem pokonuję wszelkie przeciwności, a wszystko to, co przekazuję jest owocem moich cierpień, jak i mądrej miłości Bożej. Pod miłującymi spojrzeniami Ojca Przedwiecznego pokonuję wszelkie zasadzki szatańskie, i z woli Jego zagłębiam się w bogactwach tajemnicy męki i śmierci Chrystusowej, gdzie Jezus Chrystus zdruzgotany przez nasze grzechy niewinnie był chłostany, opluwany, ... i tak bardzo cierpiał, że nie sposób to wyrazić. Mądrość **Pana Jezusa** była nie do zniesienia dla uczonych i faryzeuszy, i na każdym kroku starali się poniżyć Odkupiciela mówiąc z największą pogardą, że On jest grzesznikiem (J 9, 25), tak jak w obecnych zakłamanych ideologiach, które promują cywilizację kłamstwa i śmierci, wiele Bogobojnych i mądrych ludzi nie ma szans na pracę, a nawet na godne życie. Oszczerstwa na ogół bolą i osłabiają człowieka, ale przecież nawet **Maryi** - Bóg nie szczędził przeciwności, która najlepiej służyła Mu, także zawsze we wszystkim trzeba godzić się z Bogiem, i nigdy nie ufać sobie lecz mądrości i dobroci Ojca Przedwiecznego, który najlepiej wie czego nam naprawdę potrzeba, aby zbawić się.

Jestem stracona dla wszystkich i należę tylko do Boga, który niewymownie pokrzepia duszę moją, i właśnie w swoim najukochańszym Panu znajduję całkowite odpocznienie, także z woli Jego wkroczyłam w osobliwe tajniki prawd Jego. Dusza moja najbardziej może wielbić Boga, kiedy opuści ona swoje tymczasowe ciało na całą wieczność, i moja tęsknota za tą chwilą ciągle wzmagą się, dlatego też przeżywam coraz większe wewnętrzne męki. Miłość najgorętsza do Boskich Oblubieńców pozwala mi oderwać się od ograniczonego świata, który absolutnie jest niczym w stosunku do Stwórcy, i dlatego też wszystkimi zaszczytami gardzę, bo są przejściowe i nic nie warte.

Według Świętych Mistyków i Samego Boga - dusza, która poznaje tajemnice Boże znajduje się w nadprzyrodzonym upojeniu (głębia jej istoty duszy przeniknięta jest przedziwną słodyczą i rozkoszą), i kiedy z woli Bożej nastąpi ocucenie z tego letargu Bożego, to ona nie potrafi wszystkich cudów szczegółowo opisać, które są nagromadzone w Bogu.

Moja ziemską męką jest słodka, bo przygotowuje duszę mą na spotkanie w widzeniu "twarzą w Twarz" ze Stwórcą, także w moim wspinaniu się na umiłowaną Górę Karmel po każdym wietrze północnym, następuje zmiana kierunku na południowy, na który czekam z utęsknieniem, bo wtedy jestem napełniona Bogiem i z woli Bożej podnoszona ponad wszelkie poznanie. Łaski nadzwyczajne, które z woli Bożej towarzyszą mi przynoszą bardzo

rozległe skutki, bo obcując ze Stwórcą rozumiem wiele rzeczy bez słów, kiedy wchodzę w wysokie regiony Jego.

Za pośrednictwem Ducha Świętego **Trójca Święta** wcieliła się w duszę moją, na którą sływa odbłask Ich Potęgi i Łaski; i poprzez moje odwieczne powołanie Mistrzowie Niebiescy objawiają światu Swoją nieskończoną Potęgę. Na swojej drodze mistycznej wszystko wykonuję z przeogromną miłością i chęcią, i robię to tylko dla Boga, co jest zgodne z wolą Jego, także razem z Nim buduję Kościół Boży.

S z a n o w n y K s i ę ż e K a r d y n a l e, jestem wierna powierzonej mi misji i poprzez łaskę i wolę Bożą wchodzę w tajniki niezgłębionych obszarów Królestwa Niebieskiego, i wszelkie trudy, które zostały mi powierzone przez Opatrzność akceptuję z niebiańską słodyczą. Najmiłosierniejszy Jezus Chrystus coraz częściej daje mi znać o Sobie poprzez żywe, święte znaki czasu i udziela mi Mądrości Swej, także z woli Jego przebywam w nadprzyrodzonej światłości i za pomocą Boskich tchnień Jego odsłaniane są mi prawdy Jego. Jako misjonarka obecnego zdeprawowanego świata, który rości sobie prawo do wszystkiego i postawił na konsumpcjonizm p r a g n ę poprzez swoją nadprzyrodzoną misję obudzić całą ludzkość z nieprawości grzechów, które wyrządzają Chrystusowemu Kościołowi tak wiele krzywd.

Poprzez ł a s k ę u ś w i ę c a j ą c ą otrzymaną na Chrzcie - uczestniczę w życiu Bożym, i żywa wiara przeprowadza mnie poprzez niebezpieczny przejściowy świat do nadprzyrodzonej rzeczywistości. Uznając jedynie Jezusa Ukrzyżowanego (1 Kor 2, 2) z woli Bożej weszłam w głębokie regiony tajemnic Bożych, także Boski Oblubieniec zatapia córkę Swą w tajemnicach Swych, aby kosztowała, smakowała i rozkoszowała się poznaniem tych tajemnic, które rozumie ona na sposób jedynie Boski (Święta Teresa z Avila).

Dusza moja wpadła do Morza Boskiego, jak to z woli Bożej dużo wcześniej miałam przepowiedziane tj. **23. 11. 1984 r.** w mistycznym śnie ze statkiem, aby połączyć się z Bogiem w jednym duchu i w jednej miłości, i w głębokim zjednoczeniu otrzymać rozliczne wiadomości o Nim Samym, jak i o swoim posłannictwie. Ojciec Niebieski na stałe zamieszkał w najgłębszych głębinach duszy mej, która staje się Boska i Bogiem przez uczestnictwo, aby w jednym duchu, w jednej miłości i w absolutnie zupełnej czystości (Pismo Święte) wchłaniała ona odwieczne tajemnice Niebios, które odwiecznie były przeznaczone na nią.

Orędowniczka, Wspomożycielka i Pośredniczka, najukochańsza **Mama Niebieska** wiernie prowadzi duszę moją poprzez tajemnicę Swej Świętości do wypełnienia mojego odwiecznego zadania, które związane jest z naśladowaniem Jej miłości. Mając jedynie duchowość Niepokalanej można prawdziwie miłować i radować się w Bogu, bo Maryja, Stolica Mądrości oświeca duszę moją światłem Słowa Bożego i prowadzi do Mądrości Wcielonej, do wiecznej Ojczyzny.

W pełnej ufności podążam za Orędowniczką i Współodkupicielką żyjąc nieprzerwanie

tajemnicą Odkupienia, i dzięki Maryi odniosę zwycięstwo, pokój i życie wieczne, także cała moja misja jest szczególnym i wyjątkowym udziałem Gwiazdy Zarannej, gdzie miłosierna miłość wyprowadza ze zła moralnego - dobro, i moje odwieczne posłannictwo objawi się przez Nią, dla Niej i z Nią. Z Mamą Niebieską Bożego Miłosierdzia trwam na modlitwie Nowego Adwentu, który jest Kościołem czyli Ciałem Mistycznym Jezusa Chrystusa, gdzie Duch Święty zstępuje na mnie z woli Bożej i oświeca duszę mą, abym do końca świadczyła swojemu nadprzyrodzonemu posłannictwu.

W mojej nadprzyrodzonej misji nie można głosić miłosiernego Chrystusa bez ukazania najukochańszej Róży Mistycznej M a r y i, która znajduje się we wszystkich znakach czasu każdej duszy, bo przecież Ona uczestniczyła we wszystkich tajemnicach Syna Swego, także jedynie tylko z Nią można przeżywać tajemnice Chrystusa, i przez Nią odbędzie się przekazanie całej nadprzyrodzonej misji mej ze szczególnym uwzględnieniem odwiecznej tajemnicy Niebios Trójkąta Bermudzkiego, poprzez którą jestem związana ze współczesną epoką, jak i z minionymi epokami, z całym rokiem liturgicznym, także nieustannie przeżywam tajemnice Chrystusa i Maryi, które związane są nierozzerwalnym węzłem ze zbawczym dziełem Boskiego Odkupiciela.

Wyzbyłam się swej doczesnej mądrości, która wiadomo, że jest nic nie warta, bo jest największą nicością nad nicościami, i z wielką miłością pracuję dla Najświętszego, i muszę powiedzieć na podstawie własnego doświadczenia, że bez ziemskiego, klauzurowego klasztoru idzie się o wiele łatwiej na Górę Karmel mimo, że dusza narażona jest na wiele więcej zasadzek w świecie świeckim niż duchowym, także błędne jest myślenie, że przedsmak Nieba czuje się jedynie w klasztorach klauzurowych, tj. kontemplacyjnych. Tak, tam jest odrobinę lepiej, ale nie jest powiedziane, że tam jest łatwiej zjednoczyć się z Bogiem, co potwierdzają to najznakomitsi teologowie, Święci i Mistycy.

W tym życiu trwałe zjednoczenie z Panem naszym jest możliwe, ale zawsze jest to zjednoczenie przemijające, i ja jako służebnica Pańska (Łk 1, 38) idę drogą czystej wiary, i z łaski Bożej wkroczyłam w byt istnień niebieskich jednocząc się z Bogiem, abym mogła umysłem Jego pojąć tajemnice Jego. W największych ciemnościach, w oderwaniu od swych władz, od wszystkich rzeczy za przyczyną Ducha Świętego przez wiarę, nadzieję i miłość z woli Bożej dusza ma jest udoskonalana, aby mogła ona dojść do czystości odpowiedniej jej uzdolnieniu.

Jako córka Rodziców Niebieskich jestem szafarką tajemnic Bożych (1 Kor 4, 1), i cała moja misja dokonuje się według słowa Bożego (Łk 1, 38), dlatego też zawsze współpracuję z łaską Bożą, aby Mistrzowie Niebiescy mogli ogołocić córkę Swą ze wszystkiego poprzez doskonalenie jej rozumu, przeprowadzając ją bezpiecznie po drodze duchowej wśród ciemnej nocy ducha. Całą moją misję dokonuję w duchu żywej wiary, i za przyczyną Ducha Świętego realizowany jest Odwieczny Plan Opatrzności Bożej, gdzie Stwórca działa własnymi środkami, i przygotowuje odpowiednie podłoże polityczne i społeczne na całym świecie na przyjęcie Dzieła Swego. Bez wiary, bez pokory, bez posłuszeństwa nie można niczego dokonać, bo

wszystko to prowadzi w ciemny zaułek, na wieczne potępienie, dlatego też jestem posłuszna we wszystkim, zarówno prawem naturalnym, jak i prawem Bożym, i słucham jedynie Ojca Niebieskiego według słów: “ Kto słucha Mnie - osiągnie spokój, wytchnienie bez obawy nieszczęścia ” (Prz 1, 33).

Popiecznicy zła, którzy rozmiłowani są w propagowaniu nienawiści, dyskryminacji i nieprawości opartej o nie respektowanie godności ludzkiej, pornografię, jak i przemoc płynący łodzią miotaną poprzez burze (Mk 4, 35 - 41) doczekali się odpowiedniego duchowego Dzieła Niebios, które prowadzę w Panu naszym, dzięki któremu niektórzy będą pragnęli wydostać się z tej ciemnej doliny śmierci, w której panują wojny, terroryzm, nienawiść, przemoc oraz wielka niesprawiedliwość, która respektowana jest między innymi przez fikcyjny i bezprawny Europejski Trybunał Praw Człowieka, który jako bezużyteczny cielec został stworzony na użytek Unii Europejskiej przez popieczników liberalno - lewicowych Rady Europy, którzy nad wyraz rozmiłowani są w bezprawiu i narzucaniu zwyrodnieniowych ideologii całemu światu, aby świat żył bez Stwórcy, nie wiedząc o tym, że pomiędzy wiarą a rozumem istnieje ścisła harmonia. Z takimi wrogami prawdy, którzy są niewolnikami samych siebie żyjących bez Boga nigdy nie mogła być poznana tajemnica Trójkąta Bermudzkiego, która przecież mieści się w Samym Bogu, a wszyscy odsłaniali ją bez Pana naszego, nie wiedząc o tym, że “ człowiek bez Chrystusa jest prochem i cieniem ” (Święty Paulin z Noli), i szczęśliwy jest lud, którego Bogiem jest Pan (Ps 144 /143, 15), który za pomocą Gwiazdy Morza, Maryi w duchu braterskiej miłości na drodze pojednania i pokoju dąży do wiekuistego zbawienia swoich dusz.

S z a n o w n a E m i n e n c j o, jako uczennica niezastąpionego Pana naszego mimo, że jestem nieudolnym narzędziem w rękach Jego, ale jestem odważnym świadkiem Ewangelii Jego i poprzez duchowe Dzieło Jego, które prowadzę w Nim niosę właśnie światło prawowitej Ewangelii Jego, która pozwala nam żyć już tutaj na ziemi odrobiną wiekuistego szczęścia, nawet w mrokach dotkliwej samotności, nieprzerwanego cierpienia i przejmującego bólu odrzucenia przez popieczników zła, którzy zagłuszają nie tylko słowa Boże, ale również głos sumienia ludzkiego. Pragnę zaznaczyć, że gdy dalej nie będę miała odpowiedzi od Waszej Eminencji mówiącej o wszczęciu procesu badawczego nadprzyrodzonej misji mej, to już wkrótce napiszę 30 - ty list do Kongregacji Nauki Wiary, a **44 - ty** do Watykanu (biorąc pod uwagę listy wysłane zarówno do Papieża Benedykta XVI - go, emeryta, jak i Ojca Świętego Franciszka) czyli wszystko wskazuje na to, że dusza ma jest tym imieniem **44 - tym**, bo przecież poprzez listy duchowe do duchowieństwa umieszczone na mojej stronie internetowej w miłości Ojca Przedwiecznego za wstawiennictwem Niepokalanej w Imię Kapłana Niebieskiego w Duchu Świętym przemawiam do całej ludzkości. Na ręce Waszej Eminencji wysyłam dwie takie same płyty kompaktowe CD - R, na których w programie PDF nagrane jest całe Dzieło Pana mego, ponadto kopię listu skierowanego do Ojca Świętego Franciszka, i gdy tylko otrzymam dowód nadania wysyłki do Watykanu, to te dwa listy znajdą się również na mojej stronie internetowej, która przekroczyła już **308 000 odwiedzin**.

Szczęść Boże !
Anna Aniela Flak